DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 79.

DNIA 1 PAZDZIERNIKA 1842 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco* : à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

POLITYKA.

CZY MOŻNA PRAWOWIERNEGO KATOLIKA PIETYSTĄ NAZYWAĆ?

(Dokończenie).

Taki jest atoli cel Kościoła katolickiego, powszechnego, i taki też cel każdego prawowiernego katolika. Prawowierny katolik zostaje przez chrzest wprowadzony do Kościoła Chrystusowego, w nim bywa na wszystkich ścieszkach życia przez sakramenta wychowywany, utrzymywany i z tego świata żegnany. Kościół jakby troskliwa matka na krok go nieopuszcza, ale wszędzie i zawsze towarzyszy mu, i nieprzerwanie go do dobrego prowadzi. Człowiek przeto ze swéj strony ma się usprawiedliwiać i uświątobliwiać w Kościele, w Chrystusie, w Duchu Świętym ; ma się odrodzić czyli uwolnić od grzechu i winy, i w tym stanie wewnętrznéj wolności, ma się stać ulubieńcem, Synem Bożym , ma się stać nowém stworzeniem , i ma być jedno z Bogiem, a to przez Chrystusa, przez Kościół , przez sakramenta, przez łaskę. Takowe odrodzenie jest usprawiedliwieniem , a to zaś usprawiedliwienie jest uświątobliwieniem. Z tego widać jak usprawiedliwienie i uświątobliwienie człowieka, ściśle jest połączone z Chrystusem i Kościołem Chrystusowym, tudzież z témi wszystkiemi środkami czyli łaską, którą Chrystus dla niego w Kościele urządził. W usprawiedliwieniu jednoczy się atoli łaska Boska z czynnością człowieka. Bóg dopomaga człowiekowi do usprawiedliwienia się przez Chrystusa, Ducha Świętego i Kościół Chrystusowy, a człowiek korzysta z téjże pomocy przez swą wiarę, miłość i wolność. Przez wiarę jest on przekonany o bycie téj pomocy Boskiéj ; jest przekonany, że Chrystus jest sprawcą téjże pomocy, Duch Święty światłością , a Kościół Chrystusowy widzialném źródłem onéj. Przez wiarę wchodzi w najbliższy stosunek z Duchem Świętym, jako jedyną prawdą i światłością życia chrześciańskiego. Wiarą przyjmuje w siebie Ducha Świętego, oświeca się rzeczywiście przez niego, nabywa ufności w Chrystusa i w Kościół Chrystusowy. Wiara jest atoli podstawą i początkiem wszelkich dalszych skutków, jakich się z pomocy Boskiéj i z własnéj czynności w dostąpieniu usprawiedliwienia spodziewać mamy. Z téj tedy ufności w Chrystusa i Kościół Chrystusowy, z tego tedy wewnętrznego przeświadczenia , iż prawdziwe usprawiedliwienie znajduje się jedynie w Chrystusie , w Duchu Świętym i w Kościele, wchodzimy w bezpośrednią i żywą jedność z Chrystusem, z Duchem Świętym i z Kościołem. Przekonywamy się w tém zjednoczeniu, iż prawdziwe życie jest tylko w Chrystusie, w Duchu Świętym i w Kościele. Przez taką wiarę, a tém samém przez to mocne przekonanie stajemy się uczestnikami tych wszystkich łask , darów i nadziei, które w przedmiocie wiary naszéj poznaliśmy, i o których się prawdziwości istotnie przekonaliśmy. Taka wiara działa w miłości. Przez wiarę przekonywamy się o prawdziwości przedmiotu wiary naszéj. Ten zaś przedmiot, dlatego że jest prawdziwy, miłujemy, za swój uznawamy ; i ten przedmiot stał się w nas życiem, miłością. Wiara jest przeto prawdą , a miłość życiem , duszą téjże prawdy. Przez miłość staje się właśnie ta prawda w którą wierzymy żywą , staje się w nas prawem i wypełnieniem tegoż prawa. Z tego względu położył Chrystus miłość za najwyższe prawo zakonu swego, a wypełnienie onego za najwyższą moc jednoczącą człowieka z Bogiem i człowieka z człowiekiem , za podstawę wszelkiéj miary i porządku. Przez wiarę atoli przekonani jesteśmy o Chrystusie, o Duchu Świętym, i Kościele Chrystusowym , tudzież o téj Boskiéj pomocy, którą ztąd do usprawiedliwienia naszego odbieramy. Miłością odżywiamy w sobie tę obecność pomocy Boskiéj, i my nasze siły, całe życie nasze łączymy z tą Boską pomocą , z tym jedynym przedmiotem wiary i miłości naszéj. Wreszcie przystępuje wolność nasza , która będąc jednością wiary i miłości , przedstawia nam samodzielność naszą. Wolność jest właśnie tą wewnętrzną w nas władzą , przez którą nasz stan wewnętrzny duszy poznawać i oceniać umiemy. A poznawszy go i oceniwszy, umiemy go w mowie i czynach takim okazywać , jakim jest w nas. Wolność jest istotą ducha naszego z natury wolnego i samodzielnego. Ona jest osobistością naszą. Przez nią odłączył się pierwszy człowiek od Boga , i grzech stał się wyłącznym celem wolności jego. Lecz ta wolność przestała być wolnością, gdyż wolność duchowa , istotna , wewnętrzna, dąży jedynie do prawdy, do dobrego, do sprawiedliwości, podobnie jak wiara i miłość. Objawiona na zewnątrz, lub okazana w wyborze czynności niepowinna mieć innego celu, tylko prawdę, dobro i sprawiedliwość. Wolność chrześciańska jest przeto stanowczą , jedną i niezmienną , nie krąży ona między dobrém a złém, sprawiedliwém a niesprawiedliwém ; lecz uważa się zawsze w jedności z miłością i wiarą , zawsze w zawisłości od Boga i w walce przeciwko złemu. Takowa wolność jest prawdziwém życiem chrześcianina—katolika. Ona wychodzi podobnie jak wiara i miłość od Chrystusa Odkupiciela, i staje się jedno z Chrystusem , jedno z Duchem Świętym , jedno z Kościołem Chrystusowym , jedno z tém całém życiem , które nam Chrystus w Kościele swoim zostawił. Otoż mając wiarę , miłość i wolność osobistą , wolność prawdziwą , chrześciańską , mamy czynić , cierpieć i żyć w Chrystusie , mamy się usprawiedliwić i zbawić się w nim i przez niego. I taka jest właśnie natura wiary, miłości i wolności , taka natura uczynków naszych. My czyniąc dobrze w jedności z wiarą, miłością i wolnością , czynimy w jedności z Chrystusem , Duchem Świętym i Kościołem Chrystusowym. Przez uczynki więc dobre, które wiara , miłość i wolność chrześciańska poprzedza , zasługujemy sobie na usprawiedliwienie i uświątobliwienie. W rzeczy saméj nasze uczynki ugruntowane na wierze, miłości i wolności chrześciańskiéj, stają się zasługą naszą przed Bogiem , albowiem jak Ojcowie Kościoła i Tomasz z Akwinu (1) naucza , że tak wielka jest dobroć Pana ku wszystkim ludziom , iż dary których im użyczył, jeźli ich na dobre użyją , za zasługi im liczy. Jestto sprawiedli-

(1) Summa theologiæ: III. 9. CXII. art. 1.

wość Boska, która nam uczynki nasze za zasługi uważa; jestto nieograniczona łaska Boska, która się zbliża do słabéj i grzechami obciążonéj natury ludzkiéj, i onę do wydawania owoców niebieskich sposobi (2).

Lecz jak Chrystus mieszka śród nas w Duchu Świętym i w Kościele swoim, i jest w nas czynny, żeby nas usprawiedliwił, Synami Bożymi uczynił i z Ojcem niebieskim pojednał; tak i człowiek ze swojéj strony musi swą wiarę, miłość i wolność jawnie okazywać, żeby się czynnie z Chrystusem, z Duchem Świętym i Kościołem Chrystusowym łączył. Takowe zaś jawne i czynne działanie człowieka chrześciańskiego jest modlitwa. Modlitwa człowieka chrześciańskiego czyli prawowiernego katolika jestto wewnętrzny akt, przez który się okazuje jawnie najżywsze przejęcie się łaską i odkupieniem Chrystusa, światłością Ducha Świętego i ważnością Kościoła Chrystusowego. Modlitwa jest nadto jeszcze żywém i mocném wyrażeniem tego przeświadczenia, iż te Boskie czynności i działania za przyczynieniem się wiary, miłości i wolności naszéj, połączą się z nami, i na pożytek wiekuisty obrócą się dla nas. Modlitwa chrześciańska jest atoli tym jedynym i wyłącznym środkiem, przez który człowiek wiarę, miłość i wolność swoją w taki stosunek z czynnością Boską ustawia, w jaki Bóg łaskę swoją w człowieka przenosi. Modląc się w wierze, miłości i wolności, czyli wznosząc całą czynność ducha do Pana, Odkupiciela i Zbawcy, wchodzimy z Bogiem w trwały i niezmienny religijny stosunek, czyli w wolne, żywe i świadome społeczeństwo ze Stwórcą. Otoż najwyższym celem modlitwy prawowiernego katolika, jest pojednanie się zupełne z Bogiem przez ustawiczne utrzymywanie tego religijnego stosunku i społeczeństwa. Wznosi on się w modlitwie duchem swoim do Boga i błaga go o pojednanie przez odkupienie Syna Bożego, i te wszystkie środki, które Syn Boży zostawił w Kościele. Modli się zawsze w imie Jezusa (3). Modli się nadewszystko o przyjście Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego (4), o spełnienie woli Bożéj, o chleb powszedni, o odpuszczenie winy i grzechów, o uchronienie od pokusy, o wybawienie od wszego złego (5). Szczególnie modli się o uznanie prawdy (6), o poznanie woli Bożéj (7), słowem o światło i mądrość ducha, jako też o całość i bezpieczeństwo ciała, np. o oddalenie chorób (8), cierpień (9), prześladowań (10), i t. p. Takowę zaś modlitwę odprawia prawowierny katolik z skruszoném sercem (11), z żywą wiarą i ufnością (12), w zaciszu (13) i t. d. Modlitwa szczera, otwarta, nabożna, w wierze, miłości i w imię Chrystusa do Ojca niebieskiego zaniesiona, i w tym stanie wiary, miłości, szczerości, otwartości i pobożności człowieka ciągle utrzymująca, zbliża go już w tém życiu nawet w istotne społeczeństwo z Bogiem, i skarbi mu świątobliwość i sprawiedliwość, którą mu Syn Boży przez swe męki i śmierć u Ojca swego uprosił. Ze społeczeństwa i jedności życia chrześciańskiego wynika także zanoszenie modlitwy za drugiemi (14), oraz wzywanie przyczynienia Świętych Pańskich (15). Taka jest w głównych punktach historya prawowiernego katolika, różna wcale od historyi podanéj o pietyście.

(2) Möhler Symbolik. str. 203.
(3) Jan, 16, 23, 24.
(4) Mat. 6, 33.
(5) Mat. 6, 9—13.
(6) Jan, 17, 17.
(7) Ps. 25, 4, 5.
(8) Jakób, 5, 14.
(9) Mat. 26, 29.
(0) 1. Moj. 32, 11.
(11) Mat. 15, 8.
(12) Jakób, 1, 5.
(13) Mat. 6, 5.
(14) 1. Tym. 2, 1—4.
(15) *Concil. Trident. Sess. XXV. de invocat. Sanctorum.*

Prawowierny katolik jak widzieliśmy, nic niezmienia w tych Boskich instytucyach i nauce, które Chrystus postanowił i ogłaszał. On wierzy w te wszystkie Boskie postanowienia, i całym je sercem miłuje, całą władzą swego ducha one poznaje, i w miarę swéj wolności działa według nich; nic do nich niedodając, ani od nich nie odejmując, ani ich pod jakim bądź względem zmieniając; owszem z najwyższą ufnością wierzy w nie, miłuje je, i wolnie podług nich działa: bo jest najżywiéj przekonany, że one są prawdziwe, bezpośrednio z łaski Boga pochodzące. On niezmienia tych świętych postanowień, bo zna cel onych i przeznaczenie swoje. On wie, że one są jedyném i nieomylném źródłem, z którego swe usprawiedliwienie i uświątobliwienie, które Chrystus tak drogo odkupił, czerpać może. On wie, że Kościół apostolski, katolicki, jest właśnie tém nieomylném źródłem postanowień Boskich, od którego nic odjąć, w którym nic zmienić i do którego nic dodać nie można. On się też trzyma całą duszą tego świętego Kościoła, bo wie, że ten Kościół jest najdoskonalszym systemem prawdy, światła mądrości i wolności. A znając Kościół, znając w nim Ducha Świętego i Chrystusa Zbawcę i Odkupiciela, wie iż te wszystkie dary i łaski, które w Kościele, w Chrystusie i Duchu Świętym dla uszczęśliwienia swego przygotowane znajduje, nie mogą być dlań pomocne, jeśli się w nie wiarą, miłością i wolnością niewcieli, i myśli, mowy i uczynków jedno z niemi nieuczyni. On wie że ma pracować na uszczęśliwienie, a to w jedności z Kościołem Apostolskim, z Chrystusem i Duchem Świętym. I wiedząc to wszystko, i czyniąc podług tego, odzyskuje nadzieję zbawienia, gdyż po śmierci zmartwychwstanie i sądzony będzie (16). A tam się okaże ile z dzieła odkupienia i zbawienia Chrystusowego korzystać umiał. Inaczéj się dzieje z pietystą. On odstąpił od nauki i postanowień Chrystusowych, odstąpił od Kościoła apostolskiego. Wedle swéj indywidualnéj mądrości utworzył sobie nową naukę, nowy Kościół, w nim poczynił postanowienia i urządzenia podług swych szczególnych celów i dogodności. Zaczém oddalając się od Kościoła powszechnego, oddalił się od Chrystusa, przestał być uczestnikiem tych wszystkich darów i łask, które Chrystus korzystającym z odkupienia zostawił. Modli się, lecz w innym celu, na innéj drodze i podług innych środków, jakie Chrystus wskazał i Kościół naucza. On więc nietrzyma się téj drogi, którą sam Bóg wytknął zbliżającym się do siebie. On nie zna zawisłości ani pokory, którą jako stworzenie Stwórcy swemu winien, on niema żywéj wiary, ufności ani miłości w Chrystusa, boby się niebył pokusił na tyle zmian i przewrotności, które porobił w zasadach religii swojéj. Niebyłby się oddalił od Kościoła powszechnego, jednego (17), rozerwał jedności w społeczeństwie ciała Chrystusowego, w społeczeństwie całego chrześciańskiego życia. Niebyłby porzucał tradycyi, nauki tego powszechnego, jednego, apostolskiego Kościoła, i nieważyłby się tłómaczyć i przekrzywiać myśli Pisma Świętego podług swych dogodności i upodobań. Z tego się pokazuje, że pietysta w każdym punkcie życia chrześciańskiego głównie się różni od prawowiernego katolika. Mówię tu prawowiernego katolika, tojest ściśle trzymającego się tych wszystkich chrześciańskich zasad które tu wyliczyłem, bo go odróżniam od katolika oziębłego, dwuznacznego, nierzetelnego względem siebie, Boga i bliźnich. Taki, nietylko że nie jest wzorem życia chrześciańskiego, ale owszem jest najwyraźniejszym przykładem niewdzięcznego i marnotrawnego syna, który lekkomyślnie pogardza darami i łaskami, jakie mu Kościół Matka powszechna podaje, i z których go wiara, miłość i wolność korzystać naucza.

To wszystko com tu o pietyście i katoliku przytoczył, nie jest

(16) Mat. 24, 30, 31, 25, 31—46.
(17) *Symb. Nicaen.*

zmyśleniem, lecz czystą historyczną prawdą. Różnicę między jednym a drugim każdy łatwo dostrzeże. Z powodu różnicy religijnego wychowania niemasz więc między jednym a drugim żadnéj jedności, ani podobieństwa. Modlitwa i pobożność nic tu nie znaczy, skoro całe wewnętrzne życie i pojęcia religijne wieczną różnicę między nimi stanowią.

Katolik prawdziwy, według swéj historyi, nie jest pietystą i być nim pod żadnym względem nie może, bo żyje w jedności, całości i powszechności życia chrześciańskiego, takiego jakie sam Chrystus postanowił w Kościele, i jakie Duch Święty światłością swoją objaśnia. Kto mu nazwisko pietysty daje, ten się przedstawia nieświadomym historyi, nieprzyjacielem prawdy, organem lub twórcą fałszu i złości. Kto ma zamiar poniżać go przez to, ten pewno poniża sam siebie. Poniżanie katolika dla religii, nic mu wcale nie szkodzi, ani nie zmienia charakteru jego, owszem zasługę mu przynosi. Katolika historya jest Boska i ludzka, téj nikt z powodu boskości szyderstwem zmienić nie zdoła. Historya pietysty jest jedynie tylko ludzka, i w każdym czasie i miejscu zmieniająca się. My Polacy z położenia bytu politycznego nieszczęśliwi, nie powinniśmy się naigrawać z tego chwalebnego ruchu religijnego, jaki się między nami katolikami coraz żywiéj podnosi. Onto jest tym jedynie prawdziwym ruchem, który nas ku lepszéj wiedzie przyszłości. W religii naszéj jest żywot rzeczywisty i prawdziwy, innego lepszego nad ten nikt nie wymyśli. Ten żywot jest tak ściśle z naszą narodowością zrosły, że targając się na żywot katolicki, targamy się na żywot narodowy. Historya leży przed nami, a sumienie jest w téj sprawie najsprawiedliwszym sędzią. Sumiennie więc przebieżmy historyą religii katolickiéj i narodowości naszéj, a raz zastanowiwszy się nad celem naszym i sprawiedliwością środków dopięcia onego, pewnie nie odważymy się prawdziwego katolika pietystą nazywać, bo się nie poważymy targać na przedmiot, cel i środki prowadzące nas rzeczywiście do szczęścia przyszłego.

Paweł Lechliński.

POMNIK WSPÓLNY GROBOWY

DLA ś. p. J. U. NIEMCEWICZA I KNIAZIEWICZA.

Lista trzydziesta pierwsza składkujących.

Przeniesienie z listy trzydziestéj *		fr. 2,424	75
Olszewski Antoni z Auxerre (Yonne)		1	50
Kłobuchowski Roman	»	»	50
Słonczyńscy Antoni i Józef	»	1	50
Jasieński Teodor	»	1	»
Jasieński Roman	»	1	»
Mokrski Ignacy	»	1	»
Stempczyński Bernard	»	1	50
Smorczewski Wincenty	»	1	»
Falkowski Jan	»	1	»
Chądzyński Julian	»	»	50
Leopold Klott, Ignacy Klott, Henryk Klott, Alexander Klott, Kazimierz Klott, Felicyan Połujan, Beligowski Albert	z Compiegne	21	»
Chotomski półkownik z Paryża		1	»
Tomaszewski poseł	»	5	»
W ogóle		2,462	25

* Patrz N. 77, str. 310.

WYDAWANIE KURSU LITERATURY SŁAWIAŃSKIÉJ

PRZEZ DYREKCYĄ DZIENNIKA NARODOWEGO.

Po ogłoszeniu wyciągów z lekcyi Pana Mickiewicza w osobnym tomie, który niczém więcéj nie jest tylko przełamaniem półarkuszów Dodatku do Dziennika Narodowego na dogodniejszy format książki, poczęły się rozchodzić rozmaite pogłoski, pokazujące że cel téj publikacyi nie jest prawdziwie zrozumiany, i źle są ocenione starania wydawcy.

Dyrekcya Dziennika Narodowego, podając publiczności polskiéj, zbieraną ile tylko można było najobszerniéj, treść wykładu z katedry Kollegium francuzkiego, znajomą małéj liczbie rodaków, miała *jedynie* ten zamiar, aby rzecz tak wielkiéj wagi dla Polaków, upowszechnić jak najspieszniéj. Żaden widok materyalnéj korzyści dla kogokolwiek bądź nie miał tu miejsca i mieć nie mógł; owszem należało raczéj zastanowić się czy nie wyniknie ztąd strata i dla wydawcy wyciągów i dla właściciela textu. Pod pierwszym z tych względów, kiedy zwrót nakładu tak był wątpliwy, że Księgarnia Polska pomimo najlepszą wolę odmówiła przyjęcia na siebie wydawnictwa, Dyrekcya Dziennnika Narodowego odważyła się ponieść przewidywaną szkodę, byle zamiar nieupadł: spodziewała się wszakże iż rodacy pospieszą wziąść udział w tém przedsięwzięciu i ułatwią jego wykonanie. Stało się jednak przeciwnie; żaden z Ziomków w kraju lub w Emigracyi, nie przyczynił najmniejszéj materyalnéj pomocy. Pod drugim względem, wszelki szkrupuł łatwo znikał. Ogłaszanie bowiem niniejsze w niczém nie mogło szkodzić wydaniu kursu w texcie oryginalnym; gdyby nawet Professor chciał kurs ten od siebie wydać po polsku, edycya z jego imieniem, pod jego dozorem zrobiona, nie ucierpiałaby nic na odbycie. Jedna pozostawała troska oto, aby niedostateczność, ułomność publikacyi naszéj, nie spadała niesłusznie na Professora, niemającego w tém udziału. Zapobiegając temu, ogłosiliśmy już w przedmowie do kursu drugoletniego wydanego in 12, że lubo w ogólności P. Mickiewicz cały text uznał za rzetelny, bynajmniéj nie jest odpowiedzialnym za naszą redakcyą.

Jak tedy Dyrekcya Dziennika Narodowego nie spodziewała się aby przedsięwzięcie jej mogło się stać powodem fałszywych mniemań, tak z drugiéj strony nie myśliła nigdy szukać chluby ze skromnego w téj mierze poświęcenia kosztu i trudów. Pierwszy *Demokrata* Paryzki, nazywając to *spekulacyą księgarską*, zmusił ją do oświadczenia, iż poświęca nakład i pracę; praca bowiem nie ogranicza się do samej tylko redakcyi, ale jak wiadomo każdemu kto chodził koło publikacyi zwłaszcza podobnego rodzaju, wymaga mnóstwa starań i zachodu. Teraz, kiedy ukazał się tom, który na pierwszy rzut oka powinienby być zyskownym przedmiotem handlu, potworzyły się jeszcze przykrzejsze dla nas i zapewne dla Pana Mickiewicza wnioski. Są tacy co kupiwszy exemplarz kursu sądzą że wyświadczyli łaskę Professorowi, albo wzbogacili jakąś spekulacyą księgarską. Te i tym podobne porozumienia, wypadałoby puścić mimo uszu, jako niegodne odpowiedzi; jednak ludziom dobréj wiary, lecz nieświadomym rzeczy tego rodzaju, zdawać się może dziwną rzeczą, jak to przedsięwzięcie pozwoliliśmy sobie nazwać ofiarą nakładu i pracy. Przecież jest nieinaczéj. Czy robota nasza przyniosła jaką korzyść publiczną, czy lepiéj byłoby żeby dotąd z lekcyi P. Mickiewicza ten tylko był pożytek, jaki słuchacze odnieść zdołali, o tém nie chcemy sami stanowić oddając to pod sąd publiczności polskiéj. Szliśmy za sumiennem przekonaniem iż należało rzecz jakkolwiek upowszechnić, nim się okaże światu w oryginalnym texcie, i nikt nam nie zarzucił żeśmy źle uczynili. Że zaś nakład jest dość znaczny a dla nikogo ztąd nie ma materyalnéj korzyści, i prawie być nigdy nie może, okazujemy to poniżéj umieszczonym rachunkiem, który każdy może sprawdzić podług ksiąg administracyi Dziennika Narodowego i *faktur* kupieckich znajdujących się w Księgarni Polskiéj.

KOSZT WYDANIA.

Format in—4., jako Dodatek do Dziennika Narodowego, numerów 24. czyli arkuszy 12, na exemplarzy 200.

Druk i odbicie	fr. 786 c. »

Format in—12, składajacy tom, z przemową i treścią materyi, arkuszy 13, na exemplarzy 500.

Przełamanie i odbicie.	» 254 » »
Papier na oba formata, ram 22 po fr. 10.	» 220 » »
Składanie i broszowanie 413 exemplarzy in—12.	» 43 » 5
Porto exemplarzy rozsyłanych *sous bande* przez pocztę i przez bióro dystrybucyjne w Paryżu.	» 72 » »
Koszt odbioru pieniędzy, komis, korrespondencye i inne pomniejsze wydatki.	» 48 » 90
Wynagrodzenie redakcyi za 12 arkuszy po fr. 40.	» 480 » »
Ogół	fr. 1,903 c. 95

OBLICZENIE EXEMPLARZY.

Rozchód formatu in—4.

Przedano i otrzymano zapłatę : osobom prywatnym exemp. 73, księgarzom 10, razem	ex. 83
Kredytowano i jest nadzieja opłaty : osobom prywatnym ex. 10, księgarzom 13, razem.	» 23
Kredytowano i prawie niemasz nadziei opłaty : prywatnym 10, księgarzom 1, razem	» 11
Złożono w depozycie rządowym 2, rozdano bezpłatnie ex. 42, zdefektowało się przez zatraty w rozsyłaniu ex. 25, razem.	» 69
Ogół.	» 186

Porównanie.

Wybitych było exemplarzy	ex. 200
Rozeszło się.	» 186
Pozostało.	» 14
Wróciło z zamiany na format in—12.	» 2
Jest w magazynie.	» 16

Rozchód formatu in—12.

Przedano i otrzymano opłatę : osobom prywatnym ex. 15, księgarzom 68, dano prenumeratorom w zamian za ex. in—4. ex. 2. razem	» 85
Kredytowano : osobom prywatnym 3, księgarzom 80, razem.	» 83
Rozdanych bezpłatnie 14, zdefektowanych 10, razem.	» 24
Ogół.	» 192

Porównanie.

Wybitych było exemplarzy.	» 500
Rozeszło się.	» 192
Jest w magazynie.	» 308

PRZYCHÓD.

otrzymany :

Z wyprzedaży formatu in—4.

Osobom prywatnym exemplarzy 73, uczyniło fr. 567 c. 50 ; księgarzom ex. 10, uczyniło fr. 41, razem exemplarzy 83.	fr. 408 c. 50

Z wyprzedaży formatu in—12.

Osobom prywatnym ex. 15 uczyniło fr. 75, księgarzom po cenie zniżonéj ex. 68 wynosiło fr. 213 c. 25; z zamiany 2 ex. na in—4., dodatku za broszowanie fr. 1, razem.	» 289 » 25
Ogół przychodu otrzymanego.	» 697 » 75

spodziewany.

Z formatu in—4.

Exemplarzy 10 kredytowanych prywatnym, fr. 50; exemplarzy 13 kredytowanych księgarzom fr. 47, razem.	» 97 » »

Z formatu in—12.

Exemplarzy 3 kredytowanych prywatnym fr. 15; exemplarzy 80 kredytowanych księgarzom fr. 266, c. 25, razem.	» 281 » 25
Z pozostałych w magazanie ex. 16 in—4. i ex. 308 in—12., w przypuszczeniu *maximum*.	» 1,000 » »
Ogół przychodu spodziewanego.	fr. 1,378 c. 25

Porównanie kosztu z przychodem.

Koszt.	fr. 1,903 c. 95
Przychód otrzymany.	» 697 » 15
Obecnie niedostaje do pokrycia kosztu	fr. 1,206 c. 20
Maximum przychodu spodziewanego.	» 1,378 » 25
Koszt pozostający do pokrycia.	» 1,206 » 20
Po sprzedaniu wszystkich exemplarzy byłoby zysku.	fr. 172 c. 5

Owoż jest cały stan przedsięwzięcia uważanego pod względem finansowym. Obecnie brakuje do pokrycia nakładu fr. 1,206, c.20; a gdyby leżące w magazynie exemplarze, wszystkie *co do jednego* sprzedane zostały, czysty zysk z wydania *kursu drugoletniego* przyniosłby najwięcéj fr. 172, cent. 5. Trzeba zaś pamiątać o tém, że exemplarze in 4to, wtenczas dopiero mogą mieć wartość, gdy już nie będzie w handlu żadnego in 12mo, czego z powodu utrudzonych stosunków z krajem, przynajmniéj prędzéj jak za lat parę spodziewać się niepodobna. Tymczasem Dyrekcya Dziennika Narodowego, chcąc uzupełnić swój zamiar, poczęła już drukować *kurs pierwszoletni*, który zabierze drugie tyle kosztu z równąż nadzieją jego zwrotu.

Niniejszy rachunek przekona zapewne dosyć o celu i widokach wydawcy ; będzie przytém ciekawym faktem dla mających mylne pojęcie o stanie obrotów księgarskich Emigracyi, a nawet da poniekąd miarę literackich usposobień w ogóle czytelników polskich, kiedy powiemy nawiasem, że inne publikacye Paryzkie mniejszéj wagi, jak np, romanse i książki dydaktyczne pospolitéj treści, mimo równe zawady przejścia do kraju, mają odbyt pomyślniejszy.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Jenerał d'Arbouville komenderujący w Mostaganem (w Afryce) w swoim rapporcie z 9 października przesłanym jenerałowi naczelnemu Bugeaud, wspomina doktora Dziewońskiego z legii zagranicznéj pomiędzy tymi, którzy się odznaczyli swojem męztwem. Miło nam jest tu wspomnieć iż Dziennik Narodowy niedawno umieścił list doktora Dziewońskiego do niego przesłany z Mostaganem, ze złożoną ofiarą na pomnik wspólny grobowy dla ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza, od ziomków znajdujących się w téj okolicy.

— Dziennik angielski *Mornig Herald* z 20 b. m. umieścił list podpisany *Polak*, zredagowany bardzo niereligijnie i niepatryotycznie, w którym autor zdaje się mniemać jakoby ostatnia allokucya papieżka była dziełem dyplomacyi moskiewskiéj. Odpowiedź na swój artykuł znajdzie autor w *l'Union Catholique* z dnia 28 b. m.

Wincenty Bortkiewicz, przed rewolucyą r. 1830 uczeń wydziału matematycznego w uniwersytecie Wileńskim, zechce zgłosić się jak najprędzéj do brata swego Adolfa, mieszkającego w Nancy (Meurthe) 90, *rue Stanislas*. Uprasza się przytém Szanownych Ziomków, zwłaszcza tych którzyby będąc z korpusu jen. Giełguda w czasie wojny znali pomienionego Wincentego Bortkiewicza i wiedzieli co się z nim stało, aby raczyli brata jego w Nancy uwiadomić.

Wyszły z druku półarkusze 5ty i 6ty Kursu pierwszoletniego Literatury Sławiańskiéj, i zawierają : dokończenie lekcyi *dziewiątéj* 26go stycznia, lekcyą *dziesiątą* 29go stycznia, *jedenastą* 2go lutego, *dwunastą* 5go lutego, i początek lekcyi *trzynastéj* 9go lutego 1841.

Z numerem dzisiejszym rozpoczyna się kwartał IIIci roku 2go Dziennika Narodowego. Dyrekcya usilnie uprasza Szanownych prenumeratorów o uiszczenie się z opłat zaległych, i tym tylko następne numera posyłać będzie, którzy dotychczasową należność opłacą.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.